

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 "

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie“
T. S. L., w księgarni K. Pollaka. i w
trafikach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcyi.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane“
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Z Rady miejskiej.

W pięknie ozdobionej sali magistratu zabrała się w dniu 26. b. m. o godz. 12. w południe cała Rada miejska nowo ukonstytuowana, aby być świadkiem złożenia przyrzeczenia przysięgą Rady w ręce reprezentanta Władzy politycznej p. Pieniążkiewicza. Zgromadzenie zaszczylił swoją obecnością marszałek powiatowy p. Łepkowski.

Po stosownym przemówieniu komisarza Starostwa złożyli w jego ręce przyrzeczenie sumiennego spełniania swoich obowiązków burmistrz miasta p. Feliks Giela, wiceburmistrz p. Dr. Biedka, nadto assesorowie pp. Michał Słuszkiewicz, Antoni Borezyk, Antoni Dziuban, Dr. Adolf Bendel, Dr. Salomon Ramer, tudzież p. Izrael Dawid Herzig.

W serdecznych następnie słowach przemówił marszałek powiatu p. Łepkowski dając wyraz zadowolenia, że nareszcie Rada miejska, której już groziło rozbitcie, ukonstytuowała się nadspodziewanie gładko, bo prawie jednogłośnie i życzył nowej Radzie powodzenia w przeprowadzeniu tylu i tak różnorodnych spraw związanych z przyszłym rozwojem miasta.

Na zakończenie tego uroczystego aktu odbyło się wspólne zdjęcie fotograficzne całej Rady i magistratu.

Wieczorem na godzinę szóstą zwołał burmistrz p. Feliks Giela pierwsze posiedzenie nowej Rady powiększonego o Posadę sanocką miasta Sanoka.

Po serdecznym przywitaniu i odebraniu przyrzeczenia od pp. radnych postawił jako pierwszą sprawę na porządku dziennym zamianowanie marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego honorowym obywatelem miasta Sanoka uzasadniając wniosek magistratu następującymi mniej więcej motywami.

Jak wiadomo marszałek hr. Stanisław Badeni sprawował przez 17 przeszło lat nader trudne obowiązki pierwszego autonomicznego dygnitarza kraju, wykonując je z wielką energią, pracowitością i znajomością rzeczy ku pożytkowi kraju i ludności ten kraj zamieszkującej. Kiedy z powodu nadwątłego zdrowia musiał to stanowisko opuścić, Związek 30. większych miast Galicyi w uznaniu wielkich jego zasług postanowił go zamianować obywatelem honorowym. Przeważna część miast to uczyniła, to też i miasto Sanok nie powinno pozostać w tyle, ale przyłączyć się do uchwały Związku 30 miast i zamiano-

wać Jego Ekscelencję p. Marszałka hr. Stanisława Badeniego obywatelem honorowym miasta Sanoka.

Powyższy wniosek magistratu uchwalila Rada jednogłośnie przez akklamacyę, o czem natychmiast telegraficznie zawiadomiono p. marszałka.

Z kolei przystąpiono do wyboru rozlicznych komisji. Członków wchodzących w skład komisji nadzorczej czynności magistratu tudzież burmistrza i komisji rewizyjnej zaproponowali sami radni, natomiast członków wchodzących w skład komisji budżetowej, budowlanej, wodociągowej i gazowej, sanitarnej, regulaminowej, jako też członków wchodzących w skład komitetu funduszu pożyczkowego rzemieślników, członków Rady sieroczej, delegata Bursy jubileuszowej i delegatów policyjno-ogniowych zaproponował magistrat.

Z dyskusji, jaka się nad powyższymi propozycjami rozwinęła, podnieść należy jedynie wniosek radnego Dr. Załeskiego żądający rozdzielenia komisji wodociągowej i gazowej na dwie komisje, ostatecznie jednak pozostano jednak przy wniosku magistratu z tem jednak zastrzeżeniem, że gdyby się w przyszłości okazała potrzeba takiego podziału, to będzie wówczas wskazaniem dokonać go.

Ludwik Glatman.

Kościuszkow w Sosnowicy.

Obrazek historyczny.

(Dokończenie).

Usiedli potem na darniowej ławeczce i Ludka wśród gorących łez wyznała mu, że jego tylko jednego od chwili owego pożegnania kocha nad życie, tymczasem rodzice dla interesów majątkowych chcą ją zmusić do wstrętnych ślubów z ks. Luhomirskim, którego ona znać nie chce.

— Tobie tylko myślą i całym sercem oddana, ty jeden zratować mnie możesz.

Tu wojewodzianka opowiedziała, jako za nim tęskniła, jak jego powrotu doczekać się nie mogła i w wymownych, a słodkich słowach prosiła, aby ojcu rzecz całą wyjawiał i od przymuszonych ślubów ją uwolnił.

— Gdyby nawet na to padło, ucieknę z tobą, bo ciebie tylko miłuję, a nikogo znać nie chcę — dodała.

I długo radzili tajemnie nad sposobami ratunku, na uwieszenie jednak Ludki Tadeusz żadną miarą zgodzić się nie chciał, wręcz oświadczaając, że byłaby to rzecz nie-

godna i że otwarcie o rękę jej rodziców jeszcze dziś prosić będzie¹⁾

Tak uradziwszy, poprzysięgli sobie miłość wzajemną i obopólną pomoc, poczem Tadeusz porwał ją w ramiona jak dziecko i znowu pocałunkami okrywał jej usta. Wojewodzianka wcale się tym objawom gorącego afektu nie opierała, ust słodkich mu nie broniąc, a w jej oczach płomiennych Tadeusz czytał całą głębię uczucia i bezgranicznej ufności.

Wtem posłyszeli jakiś szelest za sobą. U wejścia do „Kolebki“ stał wojewoda, a oczy jego pałały ogniem gniewu i oburzenia.

Kościuszkow nie zmieszany wcale, wystąpił naprzód i skłoniwszy się, rzekł:

— Mości panie wojewodo, kocham twoją córkę tak, jak ona mnie i proszę o jej rękę!

¹⁾ Wszelkie pogłoski zamierzonego, a nie udanego wykradzenia panny Ludwiki, tylokrotnie przez różnych autorów podawane, są nieprawdziwe i po większej części osnute na plotkach, jak to dosadnie udowodnił T. Korzon w dziele swoim: „Kościuszkow — Biografia z dokumentów wysnuta“ str. 192 i dopis. 240.

— Zawiodłeś waćpan zaufanie moje, — rzekł surowo wojewoda — bałamucąc dziewczę innemu przyrzeczoną. — Ona nie może być twoją. Proszę waćpana natychmiast opuścić próg mojego domu i nie przeszkadzać nam w naszych rodzicielskich postanowieniach.

— Ojcie! — zawołała Ludka rzucając się do kolan wojewody — w złej, czy dobrej doli jego jednego miłuję. — Przebac, że ci posłuszną nie jestem; kładę się na Matkę Najświętszą, że chyba gwałt uczynicie, bo ja nikomu prócz pana Tadeusza ślubować nie będę!

Kościuszkow mimo wrodzonej hardości zwrócił się do niego błagalnym głosem:

— Wojewodo, litość miej nad nami.

— Ona twoją być nie może, ręka jej komu innemu należy — zawyrokował pan Sosnowski.

— Litościł ojcie, ja jego tylko miłuję — krzyknęła dziewczę, obejmując wśród płaczu ojca za nogi.

— Powstań — rzekł z kamiennym spokojem Tadeusz, podnosząc ją i całując jej ręce. — Nie poszczęścił nam Bóg, trudno się opierać. Niechże cię Opatrzność w płaszczy szczęścia osłoni, a wiedz i pomnij, że poprzysiężona miłość nasza będzie mi w życiu

Poza tem wybór wszystkich komisji przeszedł gładko bez najmniejszej z czyjejkolwiek strony opozycji.

Na zakończenie wyłoniły się dwa nagłe wnioski a mianowicie wniosek radnego Izraela Majera, aby w myśl ustawy wybrać zastępcę wiceburmistrza na jeden rok. a drugi wniosek Dr. Salamona Ramera w sprawie utworzenia trzeciej apteki w Sanoku. Nagłos pierwszego wniosku Rada odrzuciła, a tem samem wniosek upadł, natomiast nad drugim wnioskiem rozwinęła się szersza dyskusja zakończona następującą uchwałą: „Ponieważ, ze względu na potrzeby ludności miasta Sanoka trzecia apteka jest zbyt rzadką, a nadto władza nadająca tę aptekę zupełnie pominęła Zwierzchność gminy miasta Sanoka nie pytając o jej opinię w tym względzie, przeto upoważnia się magistrat do wniesienia rekursu przeciw utworzeniu trzeciej apteki w mieście“.

Na tem zakończono pierwsze posiedzenie Rady odbytej w takiej harmonii i zgodzie, że życzyliby sobie należało, by prace dalsze równą cieszyły się zgodą. W uzupełnieniu niniejszego artykułu podajemy skład pojedynczych komisji

Komisja nadzorująca: 1. Gościński Jan, 2. Ks. Matwijkiewicz Franciszek, 3. Pytel Adam, 4. Dr. Reich Arnold, 5. Silber Obadie, 6. Dr. Ślaczka Wojciech.

Komisja rewizyjna: 1. Bańkowski Włodzimierz, 2. Herzig Izrael Dawid, 3. Kanner Mendel, 4. Ks. Konstantynowicz Emil, 5. Krasuski Władysław, 6. Śluskiewicz Michał.

Komisja budżetowa: 1. Dr. Bendel Adolf, 2. Bezucha August, 3. Dr. Biedka Paweł, 4. Breit Kazimierz, 5. Gościński Jan, 6. Kawski Maryan, 7. Piech Aleksander, 8. Regenbogen Lazar, 9. Dr. Ślaczka Wojciech, 10. Śluskiewicz Michał, 11. Dr. Spiegel Jonasz, 12. Weiner Hersch.

Komisja budowlana: 1. Borczyk Antoni, 2. Czarnowski Stanisław, 3. Dziuban Józef, 4. Herzig Izrael Dawid, 5. Mayer Izrael, 6. Raczkowski Jan, 7. Dr. Ramer Salamon, 8. Śluskiewicz Jan (star.), 9. Śluskiewicz Michał, 10. Szomek Wilhelm.

Komisja wodociągowa: 1. Dr. Biedka Paweł, 2. Brzozowski Xawery, 3. Czarnowski Stanisław, 4. Dziuban Antoni, 5. Kawski Maryan, 6. Mayer Izrael, 7. Dr. Ramer Salamon, 8. Dr. Ślaczka Wojciech, 9. Śluskiewicz Jan (star.), 10. Dr. Spiegel Jonasz, 11. Szomek Wilhelm, 12. Dr. Zaleski Karol.

Komisja sanitarna: 1. Czarnowski Stanisław, 2. Dziuban Józef, 3. Kanner Mendel, 4. Piech Aleksander, 5. Dr. Ramer Salamon, 6. Dr. Reich Arnold, 7. Rosler Ascher, 8. Śluskiewicz Jan (star.), 9. Szomek Wilhelm, 10. Dr. Zaleski Karol.

Komisja regulaminowa: 1. Bezucha August, 2. Dr. Biedka Paweł, 4. Dr. Reich Arnold.

Komitet funduszu pożyczkowego rzemieślników: 1. Borczyk Antoni, 2. Giela Feliks, 3. Gościński Jan, 4. Ks. Matwijkiewicz Franciszek, 5. Rozum Tomasz, 6. Śluskiewicz Michał.

Członkowie Rady sieroczej: 1. Herzig Izrael Dawid, 2. Piech Aleksander, 3. Śluskiewicz Michał.

Zastępcy: 1. Raczkowski Jan, 2. Silber Obadie.

Delegat Bursy jubileuszowej: 1. Ks. Matwijkiewicz Franciszek.

Delegaci policyjno-ogniowi: Ze względów policyjno-ogniowych dzieli się miasto na 6 dzielnic:

I. Dzielnica: Ulica Jagiellońska, Podgórze wraz z Błoniem i z II. dzielnicy miasta po folwark OO. Franciszkanów ku Stróżom. — Delegaci: Dziuban Antoni; zastępca: Górka Stanisław.

II. Dzielnica: Ulica 3. Maja po rynek, plac św. Michała, ulica Sokola, Mickiewicza wraz z ogrodem publicznym. — Delegat: Borczyk Antoni; zastępca: Reiss Salamon.

III. Dzielnica: Ulica Floryańska od folwarku OO. Franciszkanów po ulicę obok Ochronki, ulica Głowackiego — Delegat: Bezucha August; zastępca: Michenka Antoni.

IV. Dzielnica: Od ulicy Ochronki, po obu stronach ulicy Kościuszki i Nowego Światu aż po nowy i stary cmentarz — Delegat: Piech Aleksander; zastępca: Rudzik Adam.

V. Dzielnica: Rynek, ulica Zamkowa, ul. Sobieskiego do koszar obrony krajowej i kanał główny — Delegat: Izrael Majer; zastępca: Hochdorf Abraham.

VI. Dzielnica: Reszta ul. zamkowej, ul. Mickiewicza do ulicy Sokolej, Wójtostwo (całe) i Biała góra — Delegat: Jan Śluskiewicz (star.); zastępca: Chomiak Władysław.

Niezdrowa spekulacja ziemią.

Niepokojącym objawem pod względem narodowym i ekonomicznym staje się spekulacja ziemią.

Popyt na ziemię wzmożony parcelacją i wzrostem ludności małopolskiej i dewastacją lasów, szerząca się w zastraszający sposób w miarę wzrostu ceny materiałów drewnianych, powoduje niezdrową spekulację, której ofiarą pada kultura kraju i majątek narodowy.

Miejsce ziemianina, szukającego dochodu w rencie gospodarczej i normalnego dochodu z gospodarstwa lasowego w oznaczonej kolei rębności — przychodzi spekulant, którego doraźne wyciągnięcie korzyści ściągą, dla którego ziemia jest towarem a zysk celem.

Topór w jego ręku staje się gospodarzem leśnym, wycina z całym spokojem zagajniki na celulozę i drzewo kopalniane. Nie liczy się z opieką rządu, bo tej faktycznie nie ma, ustawę lasową może naciągać stosownie do swych potrzeb, a w potrzebie znajdzie się „kornik“ lub inny zaproszony gość, który stosunek z t. zw. opieką załatwi.

Spekulant ma zupełnie wolną rękę, a brak kwalifikowanych leśników przy starostwach uniemożliwia kontrolę. Powtarzając nasze polskie przysłowie: „Był las, nie było nas — będzie las, nie będzie nas“ plądruje lasy, wrzosowiska, paprocie i drzewa zniszczone przez wiatr wskazują później przechodniom, że nad ziemią tą ciążyła ręka dewastatora.

Dzięki tym stosunkom gospodarzem leśnym staje się Prusak, którego wyręcza w administracji usłużny żydek galicyjski, za którego pośrednictwem spekulant zagarnia te wielkie przestrzenie, przynoszące mu dzięki naszej niezaradności milionowe zyski, a krajowi pozostawia w darze „malownicze piękne wrzose“, osłaniające misternym swem kwieciami naszą nędzę.

Kraj o takim wielkim obszarze lasów cierpi na brak materiału drzewnego i budulca, w chwili, gdy tysiące naładowanych wagonów przebiega w kierunku Katowic, Wrocławia, Berlina i Wiednia całą przestrzeń Galicji.

Ażeby uniknąć kosztów zalesienia zrębów, o ile władza — co się rzadko kiedy zdarza — przypilnuje rygoru zalesienia, spekulant prosi o prolongatę i czyni gorączkowe starania celem rozparcelowania lasowisk chłopom, a gdy parcelacja nie dopisze, — uszczęśliwia nimi nowonabywcę. Najczęściej jednak głód ziemi wpływa na udanie się parcelacji, spekulant z korzyścią ją przeprowadza, a dawne rewiry leśne, pocięte na morgowe lub kilkumorgowe pasy, sprzedane chłopom, uwalniają od odpowiedzialności zalesienia wobec władz.

Niszczenie lasów na ziemiach ubogich, — gdzie nawet przy kontroli rządu i dobrej woli właściciela kontrola jest utrudniona, — sprawia, że powstają wielkie obszary nieużytków i mokradeł, które z biegiem lat technicznie uniemożliwiają zakulturowanie lub czynią je tak kosztownem, że środki nowonabywcy na nie nie pozwalają.

Te obrazy czynią na przejeżdżającym wprost przerażające wrażenie, lecz przywykłe do nich oko przeciętnego Galicyanina, który nie widział nic poza granicami swej parafii, tego nie dostrzega.

Lud wiejski dla chwilowych zarobków, które większe wyręby dają, mile wita przybywającego spekulanta, nie zdaje sobie bowiem sprawy ze szkody, jaką później ponie-

gwiazdą przewodnią do czynów. Żegnaj cię na zawsze. — To rzekłszy, przyglnął do jej dłoni w długim pocałunku.

— Idź i niech cię Bóg błogosławi, — wyrzekła uroczyście Ludka. — Zbaw ojczyznę i stań się wielkim i sławnym, większym niżli króle świata tego. Ja jestem twoja na wieki!

*

Po tej bolesnej rekuzie Kościuszko wyjechał do Paryża, a w rok później do Ameryki, gdzie walczył dzielnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych i został generałem. Z końcem 1784 r. wrócił znowu do kraju, aby spełnić wieszczą przepowiednię Ludki.

Ludwika wyszła za mąż za ks. Józefa Lubomirskiego i mieszkała w Równem, do końca życia jednak przechowywała dla Kościuszki miłość idealną i korespondowała z nim w późniejszym czasie. Z początku opierała się z rozpaczą temu narzuconemu związkowi, uciekała nawet z domu do klasztoru Kame-

dułek w Kowlu, ale ją stamtąd podstępem porwano i zawieziono do zamku w Równem, gdzie ją ojciec zmusił do ślubów. Stąd w jakiś czas po ślubie pisała do Tadeusza:

„...Tu myślą goniłam za Tobą, bo jak moja dusza była przy Tobie, tak moje serce należy do Ciebie, a tylko moją niezłączoną z duchem osobę oddałam księciu. Wyznałam to jemu przed ślubem, wyznaję to Tobie Tadeuszu po ślubie. Jestem sercem niezmiennie i do zgonnie Twoją — Ludwika“¹⁾

Zenowiczówna, która całą tajemnicę schadzki z zazdrości zdradziła, jakby za karę została starą panną, a dobra, pocziwa Tacia długo była bardzo ładna i jaśniała wielkimi zaletami sarca, bo jeszcze w 14 lat po opisanem zajściu Ludwika pisząc do Kościuszki, troszczy się o jego los, ubolewa nad jego osamotnieniem i radzi mu ją gorąco za żonę.

¹⁾ T. Korzon: Kościuszko, str. 172.

się, która nie ogranicza się na nim, lecz i na przyszłych jego pokoleniach.

Oprócz braku budulca i drzewa opałowego dewastacje lasów powodują nagłe zmiany atmosferyczne i prezent dla sąsiednich lasów w postaci kornika i innych przyjaciół dewastacji, pociągających znaczne wydatki na zwalczanie tych nieproszonych gości.

Nie potrafiliśmy się bronić przeciw wywłaszczeniu terenów węglowych w Zagłębiu krakowskim i całą nadzieję pokładamy w noweli do ustawy górniczej, która ma mu kres położyć.

Póki czas, starajmy się teraz o nowelę do ustawy lasowej, o zastosowanie ostrych rygorów przeciw rabunkowej gospodarce leśnej, aby z lasami nie stało się to, co się stało z węglem, aby się ciągle nie sprawdzało na nas przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie“.

Dobro kraju i całej jego ludności, tak wsi, jak i miast, dobro publiczne wymaga tej ochrony i z tem powinna się liczyć nasza reprezentacja.

Powinniśmy się z tem liczyć, że nim drogi wodne przetną nasz kraj, jeden z najważniejszych materiałów spławu ograniczy się do minimum. Nim stworzymy celową ochronę lasów przed dewastacją, wywożą drzewo powoli lecz skutecznie pociągi kolejowe, co wpłynie na redukcję spodziewanej rentowności dróg wodnych.

Z PROWINCYI.

Zagórz, dnia 26. czerwca 1912.

(Bezpieczeństwo mienia i życia w Zagórzu).

W ostatnich czasach dokonano w Zagórzu kilkunastu włamań do mieszkań prywatnych i sklepów, nadto włamano się do cerkwi, rozbito kasę wertheimowską w urządzie gminnym, a w lutym b. r. rozbito i obrabowano kasę na kopalni.

Najnowszy wypadek zaszedł w nocy dnia 23. czerwca b. r., a to włamanie do kościoła i zrabowanie nader kosztownych srebrnych naczyń kościelnych, a mianowicie: srebrną monstrancję w stylu gotyckim i dwa srebrne kielichy z patynami. Musiał być to nielada znawca, bo puszkę z komunikantami, która jest miedzianą w cymboryum zostawił, jak też i dwa inne stare metalowe kielichy, a zabrał tylko szczerzo-srebrne naczynia.

Jak zawsze tak i w tym wypadku stróżę ładu i bezpieczeństwa skonstatowali, jakich włamywacze używali narzędzi do rozbijania zamknięć, znaleziono legowisko nowe złoczyńców, niedopałki cygar liściastych, ślady eleganckich bucików męzkich i damskich — i zarządzone typowy pościg.

Po każdym wypadku mieszkańcy Zagórza przypominają sobie, że wieczorem przed włamaniem widzieli podejrzanych ludzi — lecz cóż mają robić, jeżeli „stróż“ nocny spi, lub gdy natrafi na złodzieja, to ucieka, a policyant pasie konia.

Odpowiedzialność za te wypadki ponosi w pierwszym rzędzie urząd gminny. Bezład w gminie zagórskiej jest od dawna, może jednak te tak często powtarzające się wypadki włamań spowodują miarodajne organa do zaopiekowania się mieniem mieszkańców, płacących na utrzymanie ich wysokie podatki.

(Ustęp pod adresem posterunku żandarmerji z przyczyn zrozumiałych opuszczamy. Red.).

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Dyrektor fabryki wagonów p. Ludwik Eydziatowicz powrócił z kilkutygodniowego urlopu i objął urzędowanie we fabryce.

Brygadyer 45. pułku p. generałmajor Hess z Przemyśla bawił w Sanoku w ubie-

głym tygodniu. Brygadyer zwiedził nowe koszary 45. p. p. i wyrażał się o nich bardzo pochlebnie.

Przeniesienia. Starszy lekarz powiatowy p. Dr. Józef Kurasiewicz przeniesiony został ze Strzyżowa do Sanoka.

Zjazd koleżeński maturzystów sanockich z roku 1897. odbędzie się, jak już o tem donosiliśmy w dniu 3 lipca b. r.

W roku 1897. zdali w Sanoku maturę:

1. Dr. Maks Adlersberg, obecnie przemysłowiec w Stanisławowie; 2. Henryk Albrecht, inżynier c. k. Nam. w Krakowie; 3. Dr. Alojzy Aschkenazy, adwokat w Przemyślu; 4. Dr. Henryk Atlas, adwokat w Sanoku; 5. Ks. Józef Bielawski, dyrektor Tow. zel. w Brzozowie; 6. Dr. Wiktor Bogdani, adwokat w Krakowie; 7. Dr. Stanisław Czyżewicz, c. k. kom. skarb. w Kołomyi; 8. Ks. Paweł Domin, wikary w Urzędowicach; 9. Edward Fastnacht, zast. notaryusza we Lwowie; 10. Dr. Izidor Feur, adwokat w Róźnieńcu; 11. Dr. Józef Füllenbaum, adwokat w Boleszowcach; 12. Bronisław Gaweł, prof. seminarjum w Przemyślu; 13. Semen Humeniuk, (zmarł); 14. Władysław Jasniński, właśc. dóbr w Kamiennem; 15. Paweł Kindelski, audytor wojsk. w Czerniowcach; 16. Stanisław Kokurewicz, c. k. sędzia w Żółkwi; 17. Eugeniusz Kołodziej, (zmarł); 18. Teodor Mokrzycki (zmarł); 19. Ks. Jędrzej Ostrowski, proboszcz w Warzycach; 20. Ambroży Polański (zmarł); 21. Dr. Maurycy Schindling, adwokat w Krakowie; 22. Ks. Eugeniusz Sembratowicz, proboszcz w Iskanicach; 23. Dr. Władysław Studziński, kier. Admin. Klinik w Krakowie; 24. Dr. Stanisław Szurlej, adwokat we Lwowie; 25. Ks. Bolesław Teśniarz, ekspozyt w Königsau; 26. Dymitr Wajciewicz, c. k. prof. gimn. w Stryju; 27. Ks. Włodzimierz Węgrzynowicz, proboszcz w Bilczu górny; 28. Karol Władka, c. k. prof. gimn. w Nowym Targu; 29. Franciszek Ziemiański, c. k. sędzia w Dynowie; 30. Adam Górski, c. k. prof. gimn. w Samborze; 31. Dr. Artur Krieser, we Wiedniu.

Z 31 zmarło 4. — pozostało 27.

Znowu bankructwo. Przed kilku dniami zelektryzowała Sanoczan wiadomość o bankructwie żydowskiego banku Towarzystwa eskontowego i handlowego i jego dwóch dyrektorów Aschera Rosslera i Izraela Bernsteina.

Passywa, które nie mają prawie żadnego pokrycia, wynoszą około 200.000 koron. Obaj dyrektorowie ulotnili się ze Sanoka. Poszkodowanych jest dużo kupców, oraz bardzo wiele biednej żydowskiej ludności, małych rzemieślników, sług i t. p., którzy zwabieni obietnicą wysokich procentów składali w oszukańczym banku swój ciężko zapracowany grosz.

Bankructwo to rzuca ciekawą światłość na stosunki panujące wśród naszych żydów. Mimowoli odnosi się wrażenie, że tam przy wymowianiu ludzi na publiczne urzędy bada się wszystko inne, tylko nie moralną wartość danej jednostki. Przykłady na to bardzo bliskie. Przed kilku tygodniami zbankrutował i uciekł przed kryminałem Abraham Pinkas, prezes kabału w Bukowsku, mąż zaufania komisji szacunkowej podatku osobisto-dochodowego, persona gratissima u powiatowych władz rządowych i autonom. cznych, — obecnie ucieka Ascher Rossler, filar sanockiego kabału, członek byłej i obecnej Rady miejskiej i t. d.

Gdyby tak wśród nas zdarzył się taki wypadek, to jeden drugiemu wstydziliby się w oczy spojrzeć, że podobnego człowieka uznał godnym piastowania mandatu radzieckiego. Tam uważa się to za rzecz małej wagi, a nawet głosi się, że „Rossler to porządny człowiek, bo sam nie kradł, a całą jego winą, że tolerował kradzieże spełniane przez Bernsteina“.

Smutne, ale prawdziwe.

Wianki urządzone w zeszłą niedzielę przez ruchliwe Koło T. S. L., udały się pomimo niepewnej pogody znakomicie. Już dawno nie było w Sanoku festynu, któryby był tak urozmaicony jak ostatni festyn. Żałować tylko należy, że udział publiczności nie był takim, jakim być powinien. Nasza inteligencja, a szczególnie t. zw. „śmietanka inteligencji“ nie odczuwa widocznie znaczenia działalności T. S. L., bo na festynie prawnie

zupełnie jej nie było. — Efekt finansowy wianków względnie dobry.

T. U. M. S. We środę 19. b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa upiększenia m. Sanoka przy bardzo skromnym udziale członków. Prezes p. Czarnowski w zagajeniu zaznaczył dobitnie, że brak życia autonomicznego — brak Rady m. — i na naszym Tow. odbił się niekorzystnie, poczem poświęcił serdeczne wspomnienie pośmiertne ś. p. Drowi Jackowi Jabłońskiemu. W dyskusji nad rocznem sprawozdaniem domaga się większej opieki dla ogrodu publ. — zamiast stróża dwu młodych i zdrowych policyantów i t. d., i t. d.

Do Wydziału wybrano przez aklamację pp. St. Czarnowskiego, jako prezesa, Aug. Mroczkowskiego, jako zastępcę, następnie pp.: W. Beksińskiego, Dra A. Bendla, J. Dziurę, K. Gerardisa, H. Hellebranda, J. Lorenca, St. Rozwadowskiego, L. Sikorę, W. Szomka, Dra K. Zaleskiego. Na zastępców zaś pp.: A. Borczyka, G. Kreinera, M. Nawarskiego, A. Piecha i A. Schönbacha.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Dr. P. Biedka, Izrael Dawid Herzig i Bronisław Nowosielecki.

Po omówieniu sprawy pomnożenia funduszów Towarzystwa i przysporzenia członków, przewodniczący zamknął posiedzenie, dziękując zebrany za tak gorliwe zajmowanie się sprawami Towarzystwa, które postawi ojczyste miasto w rzędzie najpiękniejszych miast kulturalnego kontynentu.

Wycieczka uczniów gimn. jarosławskiego w ubiegłym tygodniu — jak czytamy w nrze 13. „Naszych Źródeł“ — przejeżdżała przez Sanok po zwiedzeniu Krosna, Odrzykonii, Iwonicy i Rymanowa do ruin zagórskich, a do Sanoka, gdzie stoi Zamek królewski polski i tyle wspomnień z nim się łączy, — jednak do Sanoka nie wstąpiła... Dlaczego? Wszak młodzież nualaaby uczucie, że znajduje się na tym skrawku Ojczyzny, po którym stąpali ongiś dumnie Kazimierz Wielcy, Jagiełłowie, Zygmunt August i cały poczet, co służyli Jej i wolności...

O ruinach zagórskich zaś w poniższej korespondencji są takie słowa: „Niestety w bardzo szybkim tempie wala się one w gruz; w obecnym stadium są nawet dla zwiedzających niebezpieczne, gdyż łuki sufitu opadają“.

Wobec tego zwracamy się z prośbą do znanego nam z energii kierownika tutejszego c. k. Starostwa p. Pieniążkiewicza, aby zechciał zarządzić tam dla bezpieczeństwa publ. co należy, wobec tego, że wycieczek tam mnóstwo się odbywa i dla zachowania ruin, tej cennej pamiątki przeszłości z możliwością przystępu pokierować całą sprawą iście po obywatelsku.

Polskich blankietów wekslowych nie można dostać w sanockich trafikach. Zwracaliśmy na to już kilkakrotnie uwagę, jak dotąd bezskutecznie. Próbowaliśmy jeszcze raz i prosimy sanocką Dyрекcyę skarbową, by pouczyła trafikantów, iż ich obowiązkiem jest trzymać na składzie polskie blankiety wekslowe.

Najniższa taryfa lekarska obowiązująca lekarzy powiatów: brzozowskiego, jasielskiego, krośnieńskiego i sanockiego zatwierdzona (jako minimalna) przez Izbę lekarską na posiedzeniu Wydziału w dniu 29. marca 1912 roku do l. 291/11.

1. Ordynacja zwykła w domu lekarza 2 K. 2. Badanie laryngolog., gynaekolog., wzornikami itd. 3—5 K. 3. Wizyta lekarska w domu chorego w dzień 3 K. 4. Wizyta lek. w wypadkach na żądanie natychmiast 5 K. 5. Wizyta lek. w nocy 6 — 10 K. 6. Narada lek. (Consilium) w domu chorego 6 K. 7. Narada ze sprowadz. specjalistą zamiejscowym 20 K. 8. Narada lek. w nocy 10—15 K. 9. Wyjazdy obliczają się tak, iż za każdą straconą godzinę czasu od chwili wyjazdu do chorego, do chwili powrotu do domu lekarza liczy się po 6 K. 10. Świadectwo lekarskie obojętnie do jakiego celu wydane pacjentowi 3—10 K. 11. Wyjatek stanowią krótkie potwierdzenia choroby dla uczniów publicznych, za które należy się 1 K. 12. Wszelkie rękoczyny jak operacje chirurgiczne, położnicze, gynaekologiczne etc. wynagradzane mają być według umowy zawartej między lekarzem a pacjentem, względnie je-

go rodziną lub uprawnionem do tego otoczeniem. 13. Honorarium lekarskie ma być z reguły uiszczane zaraz po odbytej wizycie lekarskiej, czy też jakiegokolwiek doraźnej funkcji ze strony lekarza odbytej; honorarium za dłużej trwające leczenie ma być uiszczane najdalej w 14 dni po ukończeniu tegoż. 14. Wyjęcie zęba bez znieczulenia 2 K. 15. Wyjęcie zęba z znieczuleniem 4 K. 16. Taryfa niemiejsza ma być umieszczona na widocznym miejscu w pokoju ordynacyjnym, lub poczekalni lekarzy i wchodzi w życie z chwilą zatwierdzenia jej przez Izbę lekarską zachodnio-galicyską.

Noc liczy się od godz. 9. wieczór do 8 rano.

Muzyka Ochot. Straży pożarnej urządza w niedzielę dnia 30 b. m. wycieczkę do „Królewskiej studni“.

Komitet przygotował cały szereg miłych niespodzianek.

Dochód z wycieczki przeznaczony na zakupienie nowych instrumentów.

Obwieszczenie. W celu oddania w przedsiębiorstwo dostawy szutru na drogi będące w administracji państwowej (strategiczne) w sanockim okręgu budowniczym w latach 1913., 1914. i 1915. odbędzie się dnia 11-go lipca 1912. w c. k. Starostwie w Sanoku (Oddział techniczny) licytacja ofertowa.

Koszta fiskalne szutru w r. 1913. dostawić się mającego wynoszą za 5272 m³ szutru kwotę 39934 kor 13 hal.

Ogólne i szczegółowe warunki przedsiębiorstwa i przegląd dostawy dostawić się mającego szutru przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyżej oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12-tej w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1. koronę i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem cen jednostkowych nie tylko cyframi ale i literami.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.

Parcela na trzy place podbudowlane objętości na długość około 200 m., na szerokość około 12 metrów, niedaleko przystanku do sprzedania pod warunkami przystępnymi.

Zgłoszenia: Paweł Dziuban za potokiem Posada sanocka.

Zarząd Polskiej Spółki handlowej Kram T. S. L. w Sanoku

Stowarz. zarejestr. z ogr. poręką zaprasza niniejszem po myśli §. 37. statutów P. T. Członków na

II. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się dnia 30. czerwca b. r. (niedziela) o godzinie 10. przed połud.

w sali posiedzeń Wydziału Sokoła w Sanoku.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z I. Waln. Zgrom.
2. Sprawozdanie z czynności zarządu i przedstawienie zamknięć rachunk.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej;
4. Wniosek na udzielenie absol. zarządowi;
5. Wnioski co do rozdziału czyst. zysku;
6. Wybór 2 członków Rady nadzorczej;
7. Wnioski i interpelacje.

W Sanoku, d. 21. czerwca 1912.

Dr. Emil Gaweł w. r. Józef Zachara w. r. Stanisław Krogulski w. r.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszkowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla Galicji Zachodniej

SANOK

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

OGŁOSZENIE!

Gmina miasta Sanoka ma do sprzedania

po cenach bardzo umiarkowanych

parcele budowlane na „Wójtostwie“

Plan parcelacyjny można przeglądać w miejskim Urzędzie budownictwa.

Kierownik tymczasowego Zarządu:

Feliks Giela.

DOM MUROWANY

w pobliżu kolei, nadający się na pomieszczenie Zakładu przemysłowego, do sprzedania.

Wiadomość w Administracji Tygodnika

Ruch pociągów kolejowych od 1. maja 1912.

Przyjazd:		Odzjazd:	
Stacja Sanok.	Przyst. Posada sanocka.	Stacja Sanok.	Przyst. Posada sanocka.
4:08 ze Lwowa, Przemyśla	4:15	2:13 do Sambora, Lwowa	—
7:26 z Zagórza, Mezö-Laborecz	—	4:12 do Jasła, Rzeszowa,	4:16
8:20 „Jasła, Rzeszowa, Krakowa	8:16	7:36 do Zagórza	—
10:24 ze Lwowa, Przemyśla	10:29	8:24 do Przemyśla, Lwowa	8:17
1:33 z Zagórza (szkolny)	—	9:51 do Zagórza, Mezö-Laborecz	—
2:29 z Jasła, Rzeszowa, Krakowa	2:24	10:26 do Jasła, Rzeszowa, Krakowa	10:30
2:34 ze Lwowa, Przemyśla	2:38	1:41 do Zagórza (szkolny)	—
5:43 z Zagórza	5:50	2:34 do Przemyśla, Lwowa	2:25
7:30 z Jasła, N. Sącza	7:25	2:35 do Jasła, Tarnowa	2:39
8:25 ze Lwowa, Przemyśla, Sambora	—	5:46 do Jasła, Rzeszowa	5:51
10:48 z Krakowa, Jasła, Rzeszowa	10:43	7:35 do Zagórza, Przemyśla	7:26
10:31 ze Lwowa, Przemyśla	—	8:46 do Zagórza	—
		10:52 do Przemyśla, Lwowa	10:44

KRAM T. S. L. w SANOKU

otrzymał wielki transport wyrobów gumowych jakoto: balonów, lalek gumowych, piłek tenisowych i t. p.

PIŁKI NOŻNE „MATADOR“.